

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu kor. 12 — miesięcznie, z doręczeniem do domu 15 —
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15 —.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. Nadstawiane i nekrologi za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Wzrost 160 cm, waga 60 kg.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przepłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raoskowski.

Niebezpieczeństwo socjalistyczne.

Od chwili odzyskania niepodległości spotykamy się wciąż z działalnością stronnictwa komunistycznego. Są to jawni zwolennicy i sprzymierzeńcy bolszewików rosyjskich, wiemy też wszyscy, że są oni wrogami naszego państwa, że trzeba się ich strzedz i bacznie agitację ich śledzić. Ogół nasz nie zdaje sobie natomiast jeszcze dobrze sprawy z tego, jak się ma zapatrywać na Polską Partję socjalistyczną, czyli tak zwaną przez skrótowanie P. P. S.

Powiadają np. niektórzy, że między członkami tego stronnictwa są ludzie uczciwi, rozumni i dobrzy Polacy. Nie przeczymy temu bynajmniej, ale P. P. S. podobnie jak i komuniści, są organizacją karną, której zarząd wskazuje, jak w każdej sprawie działać należy. Trzeba więc wiedzieć czy owi uczciwi, rozumni i dobrzy Polacy rej wodzą w stronnictwie, czy ich głowy mają znaczenie rozstrzygające, czy może przewodzą ludzie całkiem innego pokroju. Pamiętamy bowiem, co mówiono o dawnym senacie rzymskim: senatorowie poszczególni są porządnymi ludźmi, ale senat, jako całość, jest ziośliwym bydłem.

W jakich stosunkach przedewszystkiem znajduje się dwa wspomniane stronnictwa? Na pierwszy rzut oka — w jaknajgorszych, obzuczają się przeciwko sobie obelgami i wymyślają sobie wzajemnie od zdrajców. A jednak jakże często współdziałają z sobą. Obecnie jedni i drudzy agitują wśród robotników, by domagali się niezwłocznego zawarcia pokoju z bolszewikami. Komuniści powiadają przytem otwarcie, że chodzi im o obronę Rosji sowieckiej, socjaliści zaś utrzymują, że tylko dobro robotników polskich ma na widoku. Ale domagają się tego samego i do tych samych uciekają się pogroźek, z tą różnicą, że komuniści już na 9 lutego wzywali do strajku powszechnego, socjaliści zaś powładali, że to jeszcze zawczasem, że trzeba czekać na chwilę rozstrzygającą i strajk taki należycie przygotować.

Nie jest to bynajmniej pierwszy wypadek współdziałania, zaznaczało się już ono wiele razy podczas pierwszego roku niepodległości. Nie było bodaj ani jednego bezceństwa komunistów, któregoby socjaliści nie poparli, albo przynajmniej któremu bezkarności zapewnili się nie starali. Dość przypomnieć strajk rolny podczas kopania ziemniaków. Do współdziałania z komunistami socjaliści wyraźnie się przy-

znają, ba nawet chętni są niemi w bolszewizujących zagranicznych firmach socjalistycznych, z czego wnosić należy, że współdziałanie jest zupełnie świadome.

Dwie odrębne organizacje, werbujące swych zwolenników w temsamym środowisku i wśród ludzi o pokrewnym usposobieniu duchowym zawsze będą z sobą współzawodniczyły i znajdą tysiące powodów do wani i kłótni. Mimo to jeżeli mają wspólne cele najważniejsze, to niejednokrotnie będą z sobą współdziałały, w wypadkach zaś donioślejszych, gdzie siły każdej z nich z osobna będą niedostateczne, będą one wprost szukały z sobą porozumienia.

Taki właśnie stosunek zachodzi między socjalistami a komunistami. I jedni i drudzy dążą do rewolucji i „dyktatury proletariatu”. Socjaliści utrzymują wprawdzie niekiedy w swych pismach, że za rewolucję uznają zasadnicze przeobrażenie społeczne, które może się przecież odbyć zupełnie pokojowo i na drodze legalnej uchwały Sejmu. Jest to jednak twierdzenie wręcz obłudne. Gdyby istotnie tak było, to socjaliści staraliby się przekonać ogół, że proponowane przez nich zmiany są słuszne i pożyteczne i w ten sposób uzyskać dla nich większość w Sejmie. Wybiera go przecież u nas cały naród na podstawie najdemokratyczniejszej ordynacji wyborczej, przez rząd socjalistyczny Moraczewskiego wprowadzonej. Niema też tak radykalnej reformy, którejby Sejm nie uchwalił, gdyby ogół jej naprawdę pragnął.

Faktycznie zarówno socjaliści, jak i komuniści za rządów Moraczewskiego jawnie gromadzili broń wszelkimi sposobami, a i po jego upadku socjaliści na różnych zjazdach i konferencjach rozprawiali o sposobach uzbrojenia proletariatu i podniesienia jego gotowości bojowej. Teraz mówi się więcej o strajku powszechnym, niż o walce orężnej, ale są to rzeczy z sobą związane. Strajk powszechny dąży przecież przez pozbawienie miast wody, chleba i światła do wymuszenia na rządzie i ogóle tego, czego ten ogół nie chce. Jest więc gwałtem, który bez rozlewu krwi obejść się właściwie nie może. Takim też gwałtem jest dążenie do dyktatury proletariatu, to jest do nieograniczonych, nieliczących się z wolą ogółu rządów klasy robotniczej, stanowiącej przeciwko mniejszość w narodzie.

Słusznie prezes ministrów Millerand powiedział niedawno w parlamencie francuskim, że „dyktatura choćby brała w niej udział cała jakaś klasa, jest nie mniej występna i nie mniej godną nienawiści”. Wiemy zresztą, że nie byłyby to rządy całej klasy robotniczej, ale rządy socjalistów, lub komunistów, którzy siebie tylko za prawowitych przedstawicieli klasy

robotniczej uważają, jakkolwiek mniejszość tylko klasy robotniczej należy do zwolenników obydwóch tych stronnictw. Faktycznie nawet byłoby jeszcze gorzej, byłoby tak, jak jest obecnie w Rosji, w której (jak stwierdza socjalista i minister z czasów Moraczewskiego, p. Leon Wasilewski) garść ludzi, utwierdziwszy się u władzy, rządzi wbrew woli większości nawet robotników, zmuszając bezwzględny terrorem ogół cały do posłuszeństwa.

Dążenie do rewolucji i dyktatury proletariatu zbliża socjalistów do komunistów, ale jednocześnie odcina jednych i drugich od całego narodu. Ogół chce zgodną pracą i wysiłkiem warstw wszystkich odbudować zrujnowane rolnictwo i przemysł, chce ładu i porządku, jako niezbędnych warunków dla pracy twórczej, chce siły i potęgi państwa, któreby porządek na wewnątrz i bezpieczeństwo na zewnątrz zapewnić mogło. Ci zaś co pragną rewolucji, chcą muszą słabego rządu, zamętu powszechnego, wani wewnętrznej. Między celami i dążeniami socjalistów a ogółu zachodzi zupełna sprzeczność. Zdarzało się parę razy w Sejmie, że socjaliści pozostawali zupełnie odrębni i byłoby daleko częściej, gdyby socjaliści nie byli takimi mistrzami w rzucaniu pięknych słówek i w wywodzeniu w pole innych.

Nie mniej przeto wspomniana sprzeczność celów i dążeń nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nie dajmy się przeto brać na lep pustym słowem, ale przyglądajmy się bacznie każdej propozycji socjalistów i śledźmy ich agitację również bacznie, jak agitację komunistów. I jedni i drudzy nie polskie cele mają na widoku, i jedni i drudzy czerpią wskazówki dla swej działalności u wrogiej nam zagranicy, wśród jednych i drugich rolę główną odgrywa żywy krajowe wprawdzie, ale obce nam i wrogie. Socjaliści o tyle nawet są niebezpieczniejsi, że lepiej się maskują i że mają znaczne wpływy w Sejmie i poza Sejmem.

Józef Hlasko.

Churchill w obronie Niemiec.

Wiedeń. Telegr. Comp. z Londynu. Minister wojny Churchill wygłosił wczoraj w swoim okręgu wyborczym mowę, w której wskazał na konieczność pojednawczego stosunku do Niemiec, aby nie wpędzić Niemcy w ramiona bolszewików.

Różyckiego „Eros i Psyche”.

(Ciąg dalszy.)

Obsada „Erosa i Psyche” mogła prawie w zupełności zadowolić. Zapewne byłyby wskazane pewne zmiany, nie są one jednak tak zasadnicze ze względu na to, że tyczą ról niedługich, by skuteczniej się nie łąły. Powiedział już dawno temu Wagner, że niema w dramacie małej, ani drugorzędnej roli, tylko same role odpowiedzialne, główne i tak jest naprawdę. Wielkie sceny od dawna przestrzegają tej zasady, u nas, niestety, nie zwraca się na to dostatecznej uwagi i to jest właśnie źle. Jedna jedyna postać nie na miejscu i czar przyska. O ile doskonale zrobiono powierając krótkie role: Hagne, Hedone i Melike artystkom takim, jak panie: Brzeska, Bielińska i Lipowska, dzięki czemu uzyskano piękny ensemble w akcie pierwszym, o tyle powierzenie ról polegającej na zaśpiewaniu jednej frazy muzycznej komuś nieznanemu w akcie II, zepsuło nam cały nastrój. Takimż dysonansem stało się i wejście lokaja w obrazie V. Drobiazgi to, ale dłaczego z powodu niedopatrzienia ich ma cierpieć całość, skoro się może, naprawdę, osiągnąć efekty nadzwyczajne jednolitością obsady.

Z małej roli można wydobyć niesłychanie wiele, czego dowodem mogłoby być historyczne już wprowadzenie roli wiarusa w „Warszawiance” przez Solskiego. A zatem — niema małych, ni nieodpowiedzialnych ról i o tem pamiętać się musi!

W dramacie muzycznym Różyckiego cały ciężar odpowiedzialności spada jednak właściwie na jedną

tylko postać, to jest na postać Psyche. Rola to niesłychanie trudna, ciężka i forsowna, dlatego też z tem większym uznaniem wyrazić się musimy o tej kreacji p. Korolewicz-Waydowej, która wywiązała się ze swego zadania znakomicie. Głosem doskonale usposobiona potrafiła zestrzelić pełną uwagę słuchacza na sobie, jako artystka zaś dała nam postać żywą i życia pełną. O ile śpiew jej był pełen wyrazu i siły niesłabnącej ani na chwilę, o tyle jej gra była odbiciem prawdziwie pięknym tych sytuacji, przez jakie przeprowadza ją autor i kompozytor. Przerzuty to nie łatwe. Jeśli za odpowiedzialną bardzo uważamy partję: Olimpij, Giulietty, Antonii w „Opowieściach Hoffmana”, to tu rola Psyche: królowej, wędrowniej śpiewaczki, zakonnicy, dziewczyny z ludu, kurtyzany jest tem trudniejsza, ile że każda z tych postaci nurzająca się w krańcowościach musi mieć pewne zasadnicze cechy wspólne, przy tysiącu innych zupełnie odrębnych. P. Korolewicz-Waydowa umiała i potrafiła przejść przez ten labirynt trudności, nie zbłądzić w nim i wyjść zeń w prawdziwej glorii zwycięskiej. Była królową tęskniącą, kochającą, piękną w każdym ruchu i każdym geście poddania się woli bożej. Spowiła tę jej kreację przedziwna tęsknota za czemś wielkiem, nienazwanem, upragnionem, jeśli zaś zaistniały pewne drobiazgi wymagające jakichś zastrzeżeń — to uwarunkowane one były, niestety, niekoniecznie dobrem rozwiązaniem dekoracji scenicznej, czemu, rzecz prosta, artystka zaradzić nie mogła. W szarej swej wędrowniej szacie stanęła oko w oko przed prefektem Blaksem. Było w tej koncepcji owo zmęczenie duszy, nie ciała, ale była i królewskość, którą winna była zachować. Swoją pieśń o Erosie śpiewała niesłychanie prosto, a przeto napra-

wdę porywająco. Tylko... wolałbym, by ta jej postać silniej odcinała się od tła — ludzkiego, lecz tu znowu wina onego waju, który na drugim planie u gości prefekta reżyserja niepotrzebnie zbudowała. Z tego też powodu postać artystki zanadto mi wsiąkała w tłum, podczas, gdy powinna być bardziej pierwszoplanowa, czy plastyczniejsza. Rada na to prosta. Po dałem ją uprzednio, zyska na tem i ten ludzki sztafaż i artystka najbardziej ze wszystkich odpowiedzialna.

Rozdział trzeci: „Pod krzyżem” był w koncepcji artystki najpiękniejszy. Nigdzie ten tragizm wewnętrznie nie uplastyczniał się tak silnie, jak tu właśnie w scenie pod krzyżem. Pamiętam dobrze grę Solskiej — p. Korolewicz-Waydowa nie ustąpiła jej ni na krok. Jako dziewczyna z ludu w obozie rewolucyjnym potrafiła wydobyć potrzebną siłę wyrazu w grze i śpiewie na równi jak i w rozdziale ostatnim, gdy przyszło jej zamienić strój grecki, szarą szatą pieśniarki, habit zakonnicy i strój francuski na modną, strojną dzisiejszą suknię. Szał, w którym się szuka zapomnienia, wołania zranionego na śmierć serca, poczucie tej niesprawiedliwości straszliwej, jaka się jej dzieje, konieczność zerwania pęt, w które wtłoczono nie ją, lecz jej duszę — znalazły tak w śpiewie jej, jak i w grze niesłychanie silne wyrazy.

Piszącemu o kreacjach p. Waydowej mimowoli nasuwają się regułki stopniowania przymiotników. Piękną jest jej Aida, Rachel, piękniejszą Buttefly, ale ze wszystkich postaci superlatywów najodniejszą — Psyche. I tylko szkoda, że gościny artystki tej nie umiano szczęśliwie zużytkować, karmiąc nas temi wszystkimi operami, które były dotąd naszą strawą, a które nie pozwalały jej być tem, czem być mo-

Przegląd polityczny.

Kto przygotowuje odpowiedź bolszewikom.

„Gazeta Warszawska” donosi, że komisja przygotowująca odpowiedź na notę bolszewików, składa się z pp. Patka, Wasilewskiego i Gutowskiego. P. Leon Wasilewski osławił się dostatecznie, jako minister spraw zewnętrznych w rządzie p. Moraczewskiego, kiedy to sprowadził do Warszawy bar. Kesslera i związał Polskę dyplomatycznie wyłącznie z Niemcami. P. Gutowski, który na żadnym polu się nie odznaczył, zajmował przed wojną nierne stanowisko w dyplomacji rosyjskiej, w czasie wojny zaś zdobył pewien rozgłos swym zacietem germanofilstwem, uważany był dotychczas za niemożliwego i trzymany w cieniu. Błażutne poglądy tych dwu polityków na naszą sprawę wschodnią, nie odpowiadają wcale poglądom większości ciała poselskiego i społeczeństwa. Tworzenie takich komisji wygląda na niestosowne żarty w poważnej sprawie i chylił.

Warunki pokoju.

Korespondent „Kurjera Lwowskiego” podał z Warszawy, że „żywioty lewicowe są za federacyjnym stosunkiem Polski do narodów kresowych; pragną one utworzenia na wschodzie szeregu nowych państw, któreby weszły w mniej lub więcej ścisły stosunek z Polską. Cechą tego programu jest: 1) wykluczenie wspólnej granicy Polski z Rosją; 2) utworzenie szeregu państw „buforowych”, związanych unją lub federacją z Polską... program federacyjny riałby za sobą — zdaje się — Naczelnika państwa, prezydenta ministrów (!) i ministra spraw zagranicznych, czyli mógłby uchodzić za oficjalny program rządu polskiego. Zdaje się, że w tym duchu będzie opracowana nota polska”.

„Gazeta Warszawska” z powodu wiadomości tej wyraża poważne zaniepokojenie i domaga się jaknajręchlejszego wyjaśnienia sprawy.

Sukcesy polityki federacyjnej.

Warszawskie biuro korespondencyjne rozesłało komunikat, że rząd litewski zawarł rozejm z bolszewikami na własną rękę. Estońskie zgromadzenie narodowe ratyfikowało traktat pokoju z Rosją sowiecką.

Bitwa pod protektoratem Anglii.

Warszawa, Radio z Carnarvon. Podczas swojego ostatniego pobytu w Londynie premier litewskiego rządu Galwanoustaw zakończył pomyślnie rokowania dotyczące stosunków handlowych pomiędzy Wielką Brytanią a państwami bałtyckimi. Premier litewski zaproponował plan, wedle którego Litwa całą swoją przyszłość handlową, gospodarczą i finansową złoży w ręce grupy finansistów angielskich. Analogiczne umowy mają być zawarte również między Wielką Brytanią, Estonją i Lotwą. Reprezentanci angielskiej grupy finansistów będą sprawowali kierownictwo litewskiego Banku narodowego i z całą energią będą zajmowali się litewskim eksportem i importem.

Wilson w sprawie Adrijatyku.

Londyn. Havas. Wedle doniesień „Daily Mail” z Nowego Jorku, sekretarz Wilsona oświadczył, że Wilson w swej nocie dotyczącej Adrijatyku zagroził nie wycofaniem się ze spraw europejskich, a jedynie odwołaniem okrętów amerykańskich z Adrijatyku.

że, wkładając na nią pęta koncepcji postaci mało żywych.

Partnerem p. Korolewicz-Waydowej był p. Okoński w roli Blaksa. Kompozytor traktował ją drogoplanowo w muzyce, stąd o rozwinięciu wartości głosowych mniej może być mowa. Urywane, krótkie frazesy trzech pierwszych aktów dopiero w rozdziale czwartym i piątym rozwijają się w t. zw. partię dającą artyście więcej pola jako śpiewakowi. Zasadniczo jednak chodzi w kreacji tej postaci o grę i ta znalazła w p. Okońskim właściwego interpretatora. Jako pacholek królewski w rozdziale pierwszym miał artysta w grze swojej moment wprost niezrównany w chwili, gdy czając się, w kablak zgięty podsuwa się ku Erosowi, by promiennego boga przychwycić. Podobnie w akcie drugim doskonały był w tem pełnem przezrąceniu zapatrzeniu się w przestrzeń, zmeruchniały wizaż przeszłości. Jako opat Blaks mniej zadawał. Niefortunny kostium, i jeszcze niefortunniejszy ruch podnieszenia ręki do góry tworzyły zeń postać, która nie wywoływała grozy a przecie o wzbudzenie jej w pierwszym rzędzie poecie idzie. Również w akcie czwartym innej zadawał; artysta powinien nieco zmodyfikować swoje ruchy. Przewódce tłumy zrobia zeń, reżnika, zapewne Siekiera, ale wrazenie brutalizmu nie osiągnie się przez ustawiczne wywołanie nią — zatem... Doskonały natomiast w typie był jego: radca dworu von Blaks. Nie ulega jednak najmniejszej kwestji, że jeśli artysta przeprowadzi wskazane korekty w ruchach w akcie III. i IV. kreację Blaksa będzie mógł zaliczyć do galerii doskonałych swych typów.

(Dok. nast.)

Prof. Lesław Jaworski.

Prasa francuska o propozycjach pokojowych.

Propozycje pokojowe rządu sowieckiego z 29 stycznia zostały pochwycone w drodze radiotelegraficznej także i w Paryżu i w dwa dni potem pisał o nich już „Matin” na miejscu naczelnem:

„Ta ponowna propozycja, uczyniona w chwili, kiedy poważna armja bolszewicka gromadzi się na granicach polskich, znajduje Polskę w położeniu trudnym. Większość Sejmu, choć wroga bolszewizmowi, jest za pokojem. Jakżeż można się temu dziwić? Marka polska warta jest zaledwie 6 centymów, co praktycznie uniemożliwia zakupy za granicą. Propozycjom moskiewskim towarzyszy w Warszawie atmosfera, jeśli nie zniechęcenia, to słusznej obawy”.

„Temps” w naczelnym artykule pisze: „Albo na froncie rosyjsko-polskim nastanie zawieszenie broni i bolszewicy będą mieli wolne siły dla interwencji w Azji, albo nie będzie zawieszenia broni na bolszewickim froncie zachodnim i nastąpią walki, z których Niemcy nie omieszkają skorzystać. W jednym i drugim wypadku dobrzeby było dostarczyć hojnie Polakom uzbrojenia, jakiego potrzebują”.

„Uzbrojenie w „Democratie nouvelle” uważa propozycje bolszewickie za zwykły manewr. „Złudne propozycje bolszewików mają jedynie na celu jak najlepiej przygotować zgnielenie Polski. Lenin i Trocki powołali w Rosji środkowej cztery roczniki pod broń. Cio fakt, z którym się liczyć trzeba”.

V. Geneste pisze w „Avenir”: „Jak Polska oprze się tej bolszewickiej ofenzywie pokojowej? Położenie gospodarcze tego wielkiego kraju jest tak trudne, że fermenty społeczne natrafiają tam na teren przyjazny. Pokój ze sowietami byłby dla Polski wielkiem ulżeniem, może być dla niej niebezpieczną pokusą. Podobne niebezpieczeństwo grozi Rumunii. Z naszej winy te dwa tak dla nas cenne narody znajdują się pomiędzy Charybda wojny i Scylla pokoju. Powiadam z naszej winy i nie cofam tego słowa. Bo nigdy nie zgodzę się z tem, byśmy w ciągu 18 miesięcy nie mogli zadowolić aspiracji politycznych państw graniczących z Rosją oraz dostarczyć im pomocy gospodarczej i wojskowej, której one się domagały. Otóż nie uczyniliśmy tego, albo uczyniliśmy źle. Może nie jest jeszcze za późno. Ale nie wolno nam stracić ani chwili”.

„L'Action francaise” zapytuje, czy 700.000 polskich żołnierzy, źle wyekwipowanych i rozporządzających niewystarczającą artylerią, zdoła wytrzymać potężne uderzenie sił bolszewickiego Wschodu.

„Lanterne” jest zdania, iż Francja nie może dziś Polsce pomóc skutecznie. „Jest to dla nas niemożliwością materialną. Jeśli sowiety będą rozumne, to czy możemy i tym razem nie zgodzić się na proponowane przez nich rokowania?”

Osobny, obszerny artykuł poświęcił sprawie bolszewickiej oferty pokojowej, redaktor polityczny „Journal des Debats” p. Cauvain. Wyraża on przekonanie, iż rząd polski nie przyjmie tych propozycji. General Pilsudski jest patriotą, patrzącym jasno i doświadczone. Wie on, że Polska może zachować swą niepodległość tylko utrzymując dobre stosunki sąsiedzkie z Rosją demokratyczną i że pokój z bolszewikami nie daje żadnych gwarancji. Komuniści nie wyrzekną się nigdy trzech zasad podstawowych: międzynarodówki, zniesienia własności prywatnej i dyktatury proletariatu. Polacy, których patriotyzm często przybiera postać egzaltacji i których poszanowanie swobód publicznych niegdyś dochodził do fetyszyzmu, nie dadzą się zwieść jakimkolwiek propozycjom bolszewickim. Są przekonani, że armje bolszewickie ich prędzej, czy później zaatakują. Wolą przygotować się do obrony, kiedy mają swobodę ruchów wewnątrz kraju i kiedy ich opinja publiczna nie jest jeszcze żarazona. Ich armja jest silna i posiada zapal. Zwycięsko przeciwstawiła się Niemcom na granicy zachodniej. Odeprze wszystkie ataki armji czerwonej na granicy wschodniej. Tylko żeby ta obrona była skuteczną i miała szczęśliwe konsekwencje, trzeba, żeby skombinowana była z dwoma rzeczami: porozumieniem z patriotami rosyjskimi i ubezwładnieniem Prus Wschodnich. Nauczni ekrutnemi doświadczeniami patriotów rosyjskich są dziś skłonni do ustępstw, które wydawały się wielu z nich przed kilku miesiącami nie do przyjęcia. Zdają sobie oni sprawę z niemożliwością odbudowania Rosji na dawnych podstawach terytorjalnych i politycznych. Upadek hegemonji niemieckiej pociągnął za sobą upadek systemu rządów przy pomocy siły i żaden nowy rząd rosyjski nie byłby w stanie utrzymać lub odzyskać pod swą władzę ludy obce, które postanowiły żyć swobodnie. Z drugiej strony ludy te są dość inteligentne, by zrozumieć, że rozprószone w postaci piasku państwowego stałyby się zdobyczą innych. Pozostaje im tylko rozpatrzyć z Rosjanami układ, oparty na zasadzie, która jednocześnie zachowuje odpowiedzialność rządów i wolność ludów, t. j. na lojalnym plebiscycie. Co się tyczy granic Polski, łatwo dzięki temu środkowi rozwiązać się nieskończone spory, wynikające z etnografii i historii. Zresztą plebiscyt byłby ograniczony do okręgów, do których obie strony zgłaszają pretensje.

Co do Finlandji może być mowa tylko o wzajemnym sprostawianiu granic historycznych. Dla innych narodowości ogólnie należy przyjąć zasadę federacyjną. Byłoby to pogodzeniem aspiracji ludów do niepodległości, za stworzeniem takiego stanu rzeczy, który stosowny byłby dla zachowania pokoju”.

Jak to bywało na konferencji pokojowej?

Konferencja pokojowa poczyna przechodzić do historii, posiada już bowiem swe anegdoty. Kilka z nich przytacza znany publicysta angielski, Dillon, w swem dziele „The Peace Conference”. Przykrzejszą stroną jest to, że są one prawdziwe i świadczą z jak giuntownem przygotowaniem zabierali się do rozpatrzenia żądań „małych” narodów ci, których zadaniem było stwarzać nową mapę świata. Przytoczyć warto choćby nieporozumienia, dotyczące Polski.

Jeden z premierów po paru miesiącach od chwili złożenia obszernie motywowanych i broniowych przez delegację polską żądań, zagadnął: „Czy ci chciwi Polacy pożądamy Górnego czy Dolnego Śląska”? Jeden zaś z głównych delegatów znowu sądził, że przedstawiciele mniejszych państw całkiem poszaleli. „Wybierają skrawek terytorjum i krążą koło niego, jak drapieżne ptaki w polu bitwy. Weźmy Śląsk. Domagają się go Polacy, Niemcy są z powodu niego jeszcze bardziej oszaleli. Przypuszczam, że jest jakaś podstawa tej pożądlivosti. Ale na miłość boską, jakim sposobem mogą go żądać także i Ormianie? Świat oszalał. Nic dziwnego, że Francja postawiła tam swoją stopę i zabroniła dostępu. Ale czego chce tam Francja”? Zagadkę tę rozwiązuje podobieństwo Silesji i Cilly w Azji mniejszej.

Gdy deputacja polska zwróciła się do jednego z państw anglo-saskich w sprawie pomocy żywnościowej i na zapytanie ministra, jaką drogą można dostarczyć żywność, wskazała Odańsk, maż stanu poważnie odrzekł, że należy uzyskać pozwolenie od Włoch, albowiem one rozporządzają na morzu Śródziemnem. Po wysłuchaniu referatu Cambona o ziemcach okręgach polskich, jeden z głównych delegatów pytał delegata francuskiego, dlaczego wciąż wymieniał Fryderyka Wielkiego. Na odpowiedź, że od czasów Fryderyka i rozbiórów Polski osadzono w tych okręgach wielu kolonistów niemieckich, rzekł: „No, dobrze, ale co ma wspólnego Fryderyk Wielki z rozbiórami Polski?”

Przypomnieć tu wreszcie warto wyznanie L. George'a w parlamencie angielskim, że nie słyszał dotąd o Cieszynie, będącego powodem otarł, że nie zatargu między dwoma państwami sprzyjaczonemi, z którego to powiedzenia nie mało sobie wówczas dworował „Times”.

Kto przewycięża?

Uchwałą z 25 listopada r. z. Sejm polecił przeprowadzić na ziemiach wschodnich najdalej do końca lutego wybory przedstawicielstwa ludności miejscowej celem umożliwienia jej wypowiedzenia swej woli w sprawie przynależności państwowej. Tymczasem dotąd żadnych przygotowań do tych wyborów nie poczyniono tak, że wygląda to, jakby chciano wogóle wolę Sejmu zlekceważyć i ją pominąć. Sprawę tę podniesiono w prasie warszawskiej, zapytując kto to przeciwdziałała uchwale Sejmu ustawodawczego? Odpowiedź na pytanie daje „Gazeta Warszawska”:

„Są zarówno na ziemiach wschodnich, jak i w Warszawie czynniki przeciwdziałające, o tyle wpływowe i silne, że mogą uchwały sejmowe lekceważyć, lub o nich zapominać. Są to przede wszystkim żywioty obce (żydzi), następnie socjaliści, mający zawsze jakieś zobowiązania międzynarodowe wobec pozakrajowych współwyznawców, wreszcie część ziemianstwa kresowego Żmudzi i Wschodniej Białorusi, ta właśnie, co uważa siebie za „prawdziwą sól polskości na kresach”.

Byłoby niesprawiedliwością, jak to czynią zbyt surowi sędziowie, odmawiać polskości tej części ziemianstwa, ale niepodobna nic na niej budować, podczas wojny światowej bowiem wykazała ona właśnie całą swą niemoc i nieudolność. Ci parafjalni Metternichowie i Talleyrandzi mają dużo buty pańskiej i pogardy dla warstw innych, jednocześnie jednak celem jestestwem odczuwają swą słabość i cały swój spryt dyplomatyczny wysilają na wynalezienie takiej siły, przed którą ukorzenie się najbardziej zabezpieczyć może ich interesy. Wypadki w czasie wojny następowały jednak tak szybko, że ci dyplomaci nigdy dość wcześniej zorientować się nie mogli, kto w danej chwili siłę reprezentuje i popełniali błąd za błędem. Na początku wojny stali jak mur po stronie antyniemieckiej i ślali wiernopoddane adresy i uniżone dziękczynienia za odezwe Wielkiego księcia. Siły Rosji i Ententy razem wzięte, według ich obliczeń, tak przeważały siły państw centralnych, że byli zupełnie pewni, iż trafna wybrali orientację. Jeden z najwybitniejszych z nich oświadczał głośno, że gdyby się okazało, iż się pomylił, to by uznał się za niezdolnego do polityki i stanowczo by się z niej wypisał. W poczuciu oczywiście „obowiązku obywatelskiego” i „dla dobra kraju” nie porzucił on jednak polityki, gdy mu się wydało, że Niemcy są niezwykłe. Zarówno on sam, jak i pokrewni mu współzlemianie przetrzucili się tylko na stronę niemiecką i z większym jeszcze uwielbieniem patrzyli na p. Lednickiego, który otrzasnąwszy złudzenia ententowe, miał wyzyskać dla siebie od osobistego przyjaciela Kiereńskiego stanowisko prawie ministra, a następnie od Rady

Regencyjnej, Mirbacha i Lerchenfelda, godność jeszcze wyższą, bo „ambasadora” polskiego w Moskwie.

W okresie własnej przewagi militarnej Niemiec i wielkiego strachu przed bolszewikami wśród tej części ziemiaństwa krystalizowały się najfantastyczniejsze pomysły polityczne, oparte zawsze na poczuciu własnej niemocy, na przeświadczeniu, że tym razem należeli wreszcie się prawdziwą i na wierze, że przystosowując się do zamiarów tej potęgi, najlepiej ochronią interesy swoje, no i... Polski. Wzorem Rady regencyjnej płaszczli się przed Niemcami i kadzili Wilhelmowi, zdolności zaś swe ofiarowywali na usługi państw nowych, które, jak sądzili, pod egidą niemiecką powstaną: Białorusi i Łotwy. Trudniej było z Litwą, centrum jej zrobili Niemcy — Wilno, osadzając w niem Tatybę, w Wilnie zaś ton polskości nadawały warstwy inne, od tej części ziemiaństwa psychicznie znacznie różne, warstwy mające żywiołowe poczucie własnej siły, niezatracony instynkt narodowy, i nawet, jak się okazało, trafniej orientujące się w sytuacji międzynarodowej.

Parafialnych Talleyrandów spotkał niebawem drugi zawód: upadli Niemcy, ale nie osłabiło to ich włąry ani we własny rozum i spryt dyplomatyczny, bo i jakże, przecież wszyscy oni z wyrocznią swą na czele i w nowych tak zdawałoby się niekorzystnych dla siebie warunkach zdobyli sobie i wpływy i stanowiska. Konceptje sformowane za panowania Niemców trzeba było nieco przefasonować, z nowego oczywiście punktu widzenia, co oni sami w głębokim swym rozumie uważają za realnie możliwe, na co ich zdaniem, zgodzą się siły danej chwili, więc Ententa, żydzi, socjaliści itd. Przefasonowanie to, na które wywarły wpływ rozmaite inne względy, jak obawa zbyt daleko posuniętego demokratyzmu Kongresówki, zadawniony partykularyzm itp., doprowadziło do nowego pomysłu — łączności kresów z Polską, ale niewcielania ich do niej. Wszystko oczywiście dla dobra Polski, bo któż lepiej ocenić to dobro potrafi, jak nie oni, — ta „prawdziwa sól polskości na kresach”.

Oni to właśnie najbardziej może przeciwdziałają niewątpliwej woli tak Sejmu ustawodawczego, jak i ludności ziem wschodnich i przeciwdziałają wcale skutecznie.

Charakterystyczny wyraz tych poglądów zawiera „Memoriał w sprawie granic wschodnich” złożony przez „grono Polaków kresowców” Naczelnikowi Państwa w dn. 9 grudnia r. z. Zaczyna się on z wielkim aplombem od wysunięcia zasady, że „Rzeczpospolita odbudowana być winna w tym kształcie, jaki otrzymała od tajemniczej ewolucji historycznej”, zasady, którą osłabia jednak zastrzeżenie, że „taka koncepcja nie wyklucza uznania zmian zaszytych w ciągu półtora stulecia”. Poczem cały memoriał jest właściwie szeregiem zaprzeczeń owego „kształtu”, tak co do granic terytorjalnych, jak i co do ustroju wewnętrznego. Co do ostatniego, memoriał, który zajmuje się wyłącznie niemal północną polacją ziem wschodnich, a więc terytorjum byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, powiada, że są dwie koncepcje.

Jedną z nich, żąda wcielenia tych ziem do Polski i autorowie memoriału nazywają tę koncepcję — „prosta aneksja”, jakkolwiek to właśnie byłoby „odbudowaniem Rzeczypospolitej w tym kształcie, jaki otrzymała od tajemniczej, lecz potężnej ewolucji historycznej”.

Koncepcja druga polega na „unii lub federacji przy pełnej jedności militarnej, dyplomatycznej i celnej, a autonomii prawodawczej, administracyjnej i budżetowej, co przesądza wspólnego Naczelnika Państwa, lecz odrębne ministerja”.

W dalszym ciągu memoriał charakteryzuje zwolenników obydwu tych koncepcji, przyczem oczywiście cały obóz „narodowy” nazywa demokracją narodową. Otóż zdaniem autorów, „koncepcja pierwsza (wcielenia) jest na kresach silnie, lecz wyłącznie poparta przez zwarta falangę narodowo-demokratyczną. Ma ona przewagę w miastach Wilnie, Grodnie i Kownie, wśród inteligencji miejskiej, wśród ziemiaństwa zaś, tej prawdziwej soli polskości na kresach, i wogóle w Mińszczyźnie, wzbudza mało współczucia, tak samo, jak między t. zw. radykałami”. Zdaniem autorów większość ziemiaństwa, wogóle Mińszczyzna i radykali są zwolennikami koncepcji drugiej czyli „grupują się dokoła idei Wielkiego Księstwa Litewskiego historycznego!” Charakterystycznym jest, że autorowie memoriału nie wspominają wcale o warstwach innych poza inteligencją, ziemiaństwem i radykałami, świadczy to wymownie, z kogo właściwie składa się grono, które memoriał opracowało.

Sowiety a Włochy.

Zurych. Sław. Cor. Dzienniki donoszą z Rzymu, że p. hr. Colonna di Cesaro poczynił w Izbie senackiej rewelacje co do propozycji pokojowej Cziczeryna pod adresem Włoch. Nitii zapytał, skąd poseł doszedł do treści tego dokumentu, lecz ten odmówił odpowiedzi.

U Kociewi.

Starogard, w lutym.

W podróży swej po froncie pomorskim, musiał jen. Haller przybyć też do stolicy Kociewi, jak zwie się lutejsza ludność. Zajmuje ona powiat i zewski i starogardzki, a stolicą Kociewi jest Starogard.

Gdy zajechał na dworzec pociąg jen. Hallera dziesiątki głów zakłosały się, chcąc ujrzeć tego, którego dotąd znano tylko z portretów i opowiadań.

Z wszystkich mów, jakie wygłoszono, była taka ogromna miłość do generała i do Polski, którą to on w tej chwili reprezentował, była taka radość z powodu odzyskania, już przed tygodniem wolności, gdyż wojska nasze wkroczyły tutaj 29 stycznia, a dziś już 6 lutego. Wprawdzie niktby tego nie poznał po jasnym słońcu, ani po owych polach, doskonale uprawnych, które zrzuciły już powłokę śniegową i gdzieś tam pokazują czerniałe badyły i trochę jeszcze chowające zieleni łąki. Węć też i z twarzy obecnych bije promieniami nastroj radosny.

Gdy zaś na rynku w czasie rewji zmieszał się generał Haller z pospółstwem, gdy potem na bankiecie zbliżył się do obywatelstwa lutejszego z wsi i miasta, jeszcze bliższym stał się wszystkim, jeszcze bardziej go pokochano.

A ludzie tutaj rozumieją, że wodzowie narodu reprezentują nie tylko władzę, że oni przedstawiają też pierwowzór charakteru narodowego. Węć słusznie rozumieją, że te cechy, które się w nim przejawiają, są nam wszystkim wspólne. I radość ich przejmują ogromną, że między nami a Prusakami od razu poznać różnicę. Czyż byłby kiedy pruski generał ucałował małą dziewczynkę a nasz polski generał czuje z społeczeństwem i kocha je i żyje z niem i ulega tak samo wrażeniom, jak wszyscy. To też stwierdza jeden z mówców, że przez ten pocałunek stał się jen. Haller jeszcze bliższym, jeszcze bardziej kochanym dla ludności Pomorza.

I dziwna rzecz. Chociaż Starogard odległy od hakatystycznego Tczewa zaledwo o pół godziny jazdy koleją, przecież ludność niemiecka stanowiąca tutaj 25 procent ogółu zupełnie inaczej się zachowuje. I w czasie powitania wojsk polskich i na bankiecie na cześć jen. Hallera są obecni przedstawiciele ludności niemieckiej, obok mów polskich słyszy się i niemieckie słowa — krótko mówiąc nastroj niemieckiej ludności zupełnie jest tutaj inny, niż w pobliskim Tczewie.

Przyszłość zaś zapowiada się tutaj wcale dobrze, o ile chodzi także o stosunki narodowościowe, w czem niemała zasługa mają właściciele „Dziennika Starogardzkiego”. Pismo to redaguje znany działacz na Kaszubach i literat p. Sędzicki, mający gruntowną znajomość lutejszych stron, pracujący dla nich z niezmierną energią i umiłowaniem. Ale obecnie będzie Starogard cieszył się nie tylko własnym polskim piśmem, o kierunku wybitnie narodowym, ale też nie będzie miał rozsądka antagonizmów narodowościowych. W postaci niemieckiej gazety, która wraz z drukarnią przeszła na własność spółki „Dziennika Starogardzkiego”. Kto zaś rozumie znaczenie prasy, przyzna, że dokonano przez to czynu wielkiego.

Jak na trzynastotysięczne miasto ma Starogard wspaniałe urządzenia: elektrownię, co tutaj wszędzie jest rzeczą zwyczajną, naturalną kanalizację, wodociągi, więc rozwinęło się życie pod każdym względem — i handlowe, czego dowodem magazyny, jakich nie powstydzilyby się nawet stolice, szereg banków, także ruch społeczny żywy. Jest tu i towarzystwo wioślarskie, choć mała tylko Wierzyca rozlała swe woły wokół Starogardu. Tow. Ludowe, Sokół, a wszystkie one zdwojonym teraz żyją ruchem, wyteżyły też wszystkie siły na godne przyjęcie wojsk. Tak n. p. tow. śpiewackie „Halka” wieczorkiem, na którego program złożyły się śpiewy wcale dobre i 2 sztuczki, przyjęto żołnierza polskiego. Ruchliwe tu wszystko i energiczne, a zaprawione w walce twardej do pracy wytrwale, choć żmudnej.

Jak owe mury, biegnące resztkami swemi wokół miasta, a sięgające czasów książąt pomorskich, jak ów kościół stary, założony w roku 1339 silni tu ludzie.

T. Uhma.

Wiadomości telegraficzne.

O WYDANIU WINNYCH.

Wiedeń. B. K. z Paryża. Odnośnie do noty państw sprzymierzonych do Niemiec w sprawie wydania winnych dowiaduje się „Petit Parisien”, że dokument ten nie zawiera żadnej propozycji co do zmniejszenia liczby winnych, albo też co do podziału ich na różne kategorie. Nota powiada do Niemiec: Nie wprowadzacie w życie traktatu pokojowego, będziemy się więc przeciwko temu niewykonaniu traktatu bronili. Wyraziliście życzenie, byście sami mogli osądzić winnych. To życzenie wasze nie sprzeciwia się postanowieniom traktatu. My nie będziemy brali udziału w postępowaniu sądowym, chcemy się tylko przekonać, co wy uczynicie, i z decyzjami naszymi czekać będziemy wyniku waszego śledztwa. Nie zrzekamy się jednak prawa naszego podjęcia w przyszłości kroków, które uważać będziemy za odpowiednie.

Nie będziemy uczestniczyli w sądeniu bez względu na to, czy postępowanie sądowe odbędzie się w Lipsku, czy też gdzieindziej. Nota wystosowana do Holandji dowodzi, — jak pisze dziennik — że wydanie Wilhelma Hohenzollerna nie narusza bynajmniej honoru Holandji. Nota czyni rząd holenderski uważnym, że będzie on odpowiedzialnym za wszystkie konsekwencje i niepokoje, które mogą wyniknąć z obecności Wilhelma w Amerongen, niedaleko granicy niemieckiej. Nota zwraca uwagę rządu holenderskiego by byłego cesarza przeniósł do swoich kolonii zamorskich, n. p. na wyspy Sundajskie, jeżeliby się wydanie cesarza stało niemożliwe.

OBRADY ZGROMADZENIA NAR. NA WĘGRZECH.

Wiedeń. B. K. z Budapesztu. Zgromadzenie narodowe pod przewodnictwem posła ze starszeństwa Beli Bernata powitał prezydent ministrów Huszar, zaznaczając, że rozpoczyna ono prace swoje w imię Boże. Naród węgierski w ostatnich czasach dużo przecierpiał z powodu słabości żywiołów mieszczańskich. Następnie postępowal coraz bardziej zwrot na lewo. W końcu zaś znalazł się naród węgierski z powodu świadomej zdrady, nad brzegiem przepaści. Widoki na przyszłość są w tej chwili ciągle bez nadziei. Chcemy uprawiać — mówił premier dalej — węgierską politykę zagraniczną i przyłączyć się do organizmu całego świata. Wiemy i czujemy w tej chwili dobrze, że źródłem naszego nieszczęścia jest to, iż świat nas nie znał i jeszcze teraz nas nie zna. Prezes ministrów przedstawił następujące zadania, które załatwić ma zgromadzenie narodowe. Są niemi: zawarcie pokoju, ustalenie formy rządu, nowa konstytucja, nowa ustawa wyborcza, uregulowanie administracji i kwestji narodowościowej, zorganizowanie armji narodowej i cały szereg innych spraw gospodarczych. Punktem przewodnim muszą być dwie zasady: ochrona chrześcijaństwa (burzliwe oklaski) i rozwój Węgier. W czasie rządów bolszewickich — powiedział mówca — popadła część robotników w manję wielkości. Nie dopuścimy, aby choroba ta przetrwała także i na inne klasy (burzliwe oklaski). Zgromadzenie narodowe wzmocni siły ludności węgierskiej. Chcemy się oprzeć o te warstwy chrześcijańskie i społeczne. Pierwszą sprawą, którą musimy załatwić jest wybór prowizorycznego naczelnika państwa, którego autorytet i siła oraz mądrość uratować mają naród. Oby jak najrychlej objął rządy gabinet odpowiedzialny (burzliwe oklaski).

PO USTAPIENIU LANSINGA.

Wiedeń. B. K. z Amsterdamu. Podług „Daily News” Lansing życzył sobie, by Liga Narodów była wyłącznie międzynarodowym trybunałem rozjemczym i był przeciwny przyjęciu mandatu nad Turcją przez Stany Zjednoczone. Skutkiem bezpośrednim nieporozumienia między Lansingiem a Wilsonem będzie prawdopodobnie to, że zniknie wszelka nadzieja ratyfikacji traktatu.

Wiedeń. Tel. Comp. z Londynu. Wedle doniesień z Waszyngtonu ustąpienie Lansinga będzie początkiem całego szeregu sensacyjnych rewelacji. Prasa amerykańska wyraża niezadowolenie z powodu zachowania się Wilsona i zapowiada niespodzianki.

Wiedeń. B. K. z Londynu. Dotychczasowy ambasador amerykański w Londynie Davis ma zostać w miejsce Lansinga zamianowany sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych.

KONFERENCJE SALZBURSKIE.

Kraków. Rad. z Wiednia. Na konferencji w Salzburgu przedłożył przewodniczący wniosek namiestnika Przedarulanji: „państwo związkowe lub jednolite” — pod głosowanie. Do głosowania przystąpiono wedle krajów i partji. Partja chrześc. - socjalna i niemiecka partja niepodległościowa głosowały bez zastrzeżeń za państwem związkowym. W partji socjalno - demokratycznej przedstawiciele Styrii głosowali bezwzględnie za państwem związkowym, a przedstawiciele Wiednia i Niższej Austrii za państwem związkowym z warunkiem, że ustrój jego będzie zupełnie demokratyczny.

Przedstawiciele Austrii Górnej głosowali za państwem związkowym, z warunkiem, że będzie ono dziełem większości i zagwarantuje ustrój zupełnie demokratyczny. Demokratyczni zastępcy Salzburga, Karyntji i Przedarulanji oświadczyli się za stworzeniem państwa jednolitego, z własnymi okręgami administracyjnymi.

O OKUPACJE DARDANELÓW.

Londyn. Havas. Rada londyńska przy udziale Focha i generała d'Espereya zastanawiała się nad sprawą okupacji Dardanelów przez siły zbrojne państw sprzymierzonych.

WŁOCHY PODPISAŁY TRAKTAT Z BULGARJĄ.

Kraków. Radio z Lvonu. Z Rzymu donoszą, że król podpisał dekret ratyfikujący traktat pokojowy z Bułgarią.

WALKA W MAROKKO.

Wiedeń. B. K. z Paryża. Wedle doniesienia z Fezu, napadły silne oddziały Marokańczyków na wojsko francuskie, które zbudowało twierdzę blokową we wschodnim Marokko pod Sidi-Booknadel, a to celem przeszkodzenia budowie tej twierdzy. Powstańcy zostali odpędzeni ogniem armatnim i bombami rzuconymi ze samolotów, przyczem ponieśli znaczne straty.

REWOLUCJA WE WLADYWOSTOKU.

Kraków. Radio z Moskwy. We Władystoku wybuchła rewolucja, która się rozszerzyła na całą okolicę. Utworzył się prowizoryczny rząd który się oświadczył za Rosją sowiecką.

Przed plebiscytem na Śląsku cieszyńskim.

ZARZĄDZENIA KOMISJI PLEBISCYTOWEJ.

Z kancelarii prefekta polskiego ogłoszono następujące uchwały Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej: Komisja Międzynarodowa decyduje:

1) Panu Żurawskiemu powierza się funkcje prefekta dla części Śląska wschodniego, położonej na wschód od linii demarkacyjnej, wyznaczonej w r. 1919;

2) Panu dr. Michalikowi powierza się funkcje prefekta dla części Śląska wschodniego, położonej na zachód linii demarkacyjnej, wyznaczonej w r. 1919, z wyjątkiem terytorjów dawnego powiatu frysztackiego, co do których zastrzega sobie Komisja Międzynarodowa w zupełności bezpośrednią administrację.

Międzynarodowa Komisja zarządza:

1) Po opróżnieniu Księstwa Cieszyńskiego przez wojska polskie i czesko-słowackie, pozostaje linia demarkacyjna z r. 1919 jedynie jako linia, rozgraniczająca zakres działania pod względem ustawodawczym i rozprządzeń, jakoteż i czynności władz administracyjnych i sądów;

2) Urzędy cłowe wzdłuż tej linii istniejące, znosi się co do ruchu osobowego i pocztowego (listów i druków). Urzędy te zawieszają również swoją czynność od niedzieli, 9 lutego, o godz. 8 rano co do kontroli towarowej. Wywóz produktów żywności, przeznaczonych do zaopatrzenia ludności Księstwa Cieszyńskiego, jest zakazany. W celu ścisłego przestrzegania tego zakazu, ustanowią władze czesko-słowackie nadzorcze urzędy cłowe w Bielsku i Dziedzicach, polskie zaś w Boguminie, Mor, Ostrawie, Frydku i Jabłonkowie;

3) Ruch osobowy, towarowy, listowy i druków, jako też telegraficzny i telefoniczny nie podlega w całym Księstwie Cieszyńskim żadnym ograniczeniom;

4) Znosi się cenzurę prawniczą gazet. Inne zaś przepisy prasowe pozostają nadal w mocy;

5) W sprawach przestępstw politycznych, popełnionych na terenie plebiscytowym, zarządza się amnestję, a mianowicie co do wyroków sądów polskich i czesko-słowackich poleca się polskiej i czesko-słowackiej delegacji, żeby porozumiały się ze swoimi rządami, w jakich wypadkach należałoby amnestję stosować. Komisja zarządza umorzenie wszelkich tego rodzaju bieżących procesów i wstrzymanie w toku będących śledztw. Wszystkie z tej przyczyny uwięzione lub internowane osoby, należy natychmiast uwolnić. Wydalone z terenu głosowania osoby mogą wrócić.

III. 1) Milicja zostaje zniesiona;

2) Żandarmerja polska i czesko-słowacka będzie podlegała staroście czesko-słowackiemu i polskiemu w powiatach, przez nich administrowanych i będzie służyła bezpieczeństwu, porządkowi publicznemu, oraz będzie prowadziła śledztwo w sprawie zbrodni i przestępstw prawa zwykłego. Komendanci żandarmerji każdego powiatu wysłać codziennie przez komendanta wojsk koalicyjnych do Komisji Międzynarodowej krótki raport, w którym będzie uwidoczniona siła żandarmerji, oraz w której będą przedstawione wszelkie wypadki, które zaszyły, dalej przeprowadzone aresztowania z całym materiałem informacyjnym, któryby umożliwił Komisji zbadanie motywów i bliższe okoliczności aresztowania. W sprawach wojskowych będzie podlegała żandarmerja dowódcy wojsk koalicyjnych.

W razie rozruchów i potrzeby interwencji wojska, żandarmerja miejscowa będzie podlegała komendzie oficera koalicyjnego, stojącego na czele okręgu, w którym doszło do rozruchów. Od tej chwili będzie żandarmerja zawiązała pod każdym względem wprost od władz wojskowych. Starosta i przełożeni gmin r.ają przy tej sposobności porozumieć się z miejscową dowódcą wojskowym i udzielić mu wszelkiej pomocy.

IV. Decyzją z dnia 10 lutego L. 6 ustanowiła Komisja Międzynarodowa dokładną kompetencję prefekta Żurawskiego. Kompetencja jego obejmuje wszystkie sprawy zarezerwowane b. austriackiemu prezydentowi krajowemu, oraz agendy wydziału krajowego.

Cieszyn, dnia 2 lutego 1920.

Podpisali: Za Anglię: M. Wilton, za Francję: M. de Manneville, za Włochy: M. Borsarelli, za Japonię: M. S. Yamada.

L. S.

Za zgodność z oryginałem: Sekretarz generalny: w. z. Leprette.

Po zakończeniu obywatelskiej działalności.

Komitet obywatelski VI okręgu miasta Lwowa który niemal od pierwszego dnia walki o polskość tego miasta objął był służbę pomocniczą, zakończył obecnie swoją działalność skontrem funduszów, dokonaniem przez komisję rewizyjną.

Z rachunków, przedłożonych przez skarbnika dyr. W. Droptowskiego wynika, że w biurach Komitetu i za pośrednictwem administracji „Pobudki” zebrano na cele narodowe kwotę 41.782 K. 20 hal. i 10 rubli, nadto na listę składkową dyr. Szamotoy wpłynęło 670 K. Ze sumy tych przelano do funkcjonującej w listopadzie 1918 r. Wojennej Kasy podatkowej kwotę 10 tysięcy koron na cele wojskowe, tytułem doraźnych zapomóg wdowom po poległych obrońcach 2.550 kor., kwotę zaś 29.232 K. 20 hal. i 10 rubli powierzone Komisji rządzącej (na ręce p. dr. Leonarda Stahla) celem użytkowania według intencji ofiarodawców. Pozostałość, w kwocie 670 K. ulokowano na książeczce Gal. Kasy oszczędności Nr. 1^o 8988.

Bilans wydawanej przez Komitet „Pobudki” przedstawia się następująco: Dochody z kolportażu, sprzedaży komisowej, głoszeń i t. p. (87.811 K. 26 h.), z darów na wydawnictwo (154 K.) jako też ze sprzedaży pozostałego papieru (22.192 K. 50 h.) wynosiły łączną kwotę 110.157 K. 76 hal., rozchody zaś, a mianowicie: koszt druku i papieru (76.234 K. 46 h.), honoraria autorskie (7868 K. 60 h.), wydatki administracyjne (1937 K. 86 h.) osiągnęły łączną sumę 78.234 K. 46 hal. Pozostałość, w kwocie 31.923 K. 30 h. ulokowano na książeczce Gal. Kasy oszczędności Nr. 188987, Ziemskiego Banku kredyt. Nr. 3304 i na rachunku bieżącym Wojennej Kasy zaliczkowej.

Z całej rozporządzałnej jeszcze gotówki 32.593 K. 30 hal. upelnomocnione ku temu Prezydium Komitetu przeznaczoną kwotę 25.090 K. na fundusz dla wdów i sierot po poległych obrońcach Lwowa im. Cz. Mączyńskiego, kwotę zaś 7.593 K. 30 h. do dyspozycji Komendy skautowej „dla przyszłych obrońców Lwowa”.

Komisja rewizyjna udzieliła absolutorjum skarbnikowi i wyraziła tak jemu, jakoteż redaktorowi „Pobudki” radcy J. Szarocie tudzież i administratorom prof. S. Głowackiemu i prof. A. Ujejskiemu uznanie za gorliwą i bezinteresowną pracę wśród wyjątkowo trudnych warunków.

F. Oziębły, prezes, inż. T. Sośniak, M. Wołańczyk, A. Miziewicz, imieniem komisji rewizyjnej.

Szkoła polska.

Wykłady Pedagogiczne urządzone staraniem Polskiego Muzeum Szkolnego w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godz. 6 — 7 w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego obejmują w dalszym ciągu następujące tematy:

Dnia 18 b. m. środa: dr. Władysław Hojnacki „Wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej w świetle najnowszych dążeń polskich władz”.

Dnia 20 b. m. piątek, Ks. prof. dr. Jan Ciemniewski: „Kształcenie charakteru”.

Dnia 23 b. m. poniedziałek, Wańczura Alojzy: „Szkoła i wychowanie na Rusi do końca XV. stulecia.

Dnia 25 b. m. środa, prof. dr. Kazimierz Sośnacki: „Psychologia uczenia się”.

Dnia 27 b. m. piątek, Ks. prof. dr. Jan Ciemniewski: „Kształcenie charakteru” ciąg dalszy.

MAŁY FEJLETON.

Zawracanie głowy.

Namawia się Polskę do zawarcia pokoju z Rosją, kusząc ją „wymianą towarów” i ogromnemi rzekomo masami nagromadzonych środków żywności.

Jeśli rząd uzna za stosowne ten pokój zawrzeć, to pokój zawarty będzie. Ale poco zawracać ludzom głowy „wymianą towarów” i „masami środków żywności”, poco oszukiwać i nieuczciwie tumanić? Zresztą, ci, co to robia, mają w tem swój interes, ale przykro patrzeć, jak naród daje się „brać na kawał”.

Kto był w Rosji podczas wojny, ten wie, że w najlepszych czasach w gęsto zaludnionych środkowych gubernjach nigdy nie było dość chleba. Głód zawsze tlił w paru gubernjach.

Opuściliśmy Rosję rok temu. My, którzyśmy tam przeszli rewolucję, wiemy coś o „dziatkach” rewolucyjnej Rosji. Ciągnęło się z głodu. Produkcja na każdym polu upadała. Z powodu wprowadzenia monopolu zboża, chłop siał tylko tyle, ile sam niezbędnie potrzebował. Wybuchł głód na północy i w centralnych gubernjach, głód straszny, doprowadzający ludność do szału. Byłem w ogłodzonym przez bolszewików Kijowie, byłem w głodnej Mszkwie. To było straszne.

Teraz przyjechał z Rosji pewien mój znajomy. Rozmawiałem z nim wczoraj. Oto co mi powiedział:

W Rosji jest ostatnia nędza i głód. Rekwizycje bolszewickie ustały, bo ludność zupełnie wyssana, nie ma już co dać. Miasta wymierają. Na północy i w centralnych gubernjach ludzie wyglądają jak szkielety, dzieci zupełnie się tam nie rodzą. Panuje „czarny terror”, skierowany przeciw robotnikom i kolejarzom.

Zaś na południu — tyfus szaleje. Poprostu — go- ra, Rzekome „oddziały ukraińskie” to wędrownie szpi-

tale. Wsie wymierają — znikąd lekarstw, znikąd żadnego ratunku.

Cała Rosja jest dziś jednym olbrzymim dołem niedoli, ogniskiem głodu i epidemji.

I właśnie z powodu tego ostatecznego wyczerania, ludzie daliby nie wiedzieć co za lekarstwa, wędzież, za żywność. Daliby — płacać na targu b. wartościowemi papierami.

My niczego za dużo nie mamy. Jeśli zawrzem pokój, towar „ucieknie” od nas do Rosji. Znajdziem się s. mi w wielkim niedostatku — a tymczasem spekulacja rzuci nasz rynek pieniężny bezwartościowemi rublami, które znowu wpłyną fatalnie na wartość naszej własnej waluty.

Dla czyich-że pięknych oczu mamy ponosić takie szkody?

Ters.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 lutego

Repertuar Teatru miejskiego:

We środę, 18 lutego, o godz. 7 wiecz. po raz drugi „Asystent”, kom. w 3 akt. G. Zapolskiej, w niezmięnionej obsadzie.

We czwartek, 19 lutego, o godz. 7 wiecz. po raz trzeci „Eros i Psyche” opera w 5 akt. L. Różyckiego, w niezmięnionej obsadzie.

— Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka” (ul. Rejtana L. 3.):

Program XIV od poniedziałku 9 lutego 1920 codziennie od godz. 8-mej wieczór.

Część I. Romuald Gierasieński jako „Jankiel Trajlowicz, pokatny doradca”, Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman i Marek Windheim w swoim repertuarze. Część II. „Kłopoty pana Prezydenta”, wielka aktualna satyryczno-polityczna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi”. Udział biorą Marja Czajkowska, Romuald Gierasieński, Karol Gros, Stefan Morski, Jerzy Rygier, Marjan Tarłowski, Marek Windheim.

W niedzielę, 22 lutego, o godz. 4 popoł. po cenach znizonych: Powtórzenie programu XIII.: Część koncertowa i „Sen Salomona Pomeranca” z R. Gierasieńskim w roli tytułowej.

Bilety od 9 — 5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

— APOLLO. „Madame Dubarry”, nowość z Pola Negri.

14

— Pomnik kultury polskiej w Małopolsce i na ziemi Czerwieńskiej, zniszczone w czasie wojny. Taki jest tytuł 2 wykładów, które wygłosi prof. uniw. ks. Wład. Żyła w sobotę i niedzielę, dnia 21 i 22 bm. w sali Muzeum przemysłowego. Prelegent omówi szereg zabytków naszej przeszłości artystycznej w rozwoju historyczno-stylistycznym od najstarszych romańskich aż do początku XIV w. Wykłady ilustrowane będą licznymi obrazami świetlnymi. Obok zniszczonych w czasie wojny kościołów i zamków, przesunę się przed oczyma słuchaczy także cały szereg nieuszkodzonych pomników naszej kultury artystycznej. Czysty dochód na cele Towarzystwa Opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie. Nie wątpimy, że tak interesujący temat, jak i osoba prelegenta, ściągłie liczną publiczność naszego miasta, która w ten sposób poprze sympatyczne cele Tow. opieki nad zabytkami.

— Tłumienie tyfus na Podolu. Wiceprezes Pol. Tow. Czerwonego Krzyża Wł. hr. Mielżyński, który przybył do Lwowa na czele komisji specjalnej, powołanej przez Komitet naczelny Pol. Czer. Krzyża w Warszawie, celem dokonania szeregu zamierzeń, dążących do wzmocnienia wydajności pracy i akcji Czer. Krzyża zarówno w Małopolsce, jak i na froncie Podolskim, wrócił dziś z Tarnopola. W sztabie Dowództwa frontu Podolskiego odbył hr. Mielżyński szczegółowe i wyczerpujące konferencje z gen. Iwaszkiewiczem, szefem sztabu pułk. Kesslerem i szefem sanitarnym dr. Korolewiczem. W wyniku tych narad, zapadła decyzja niezwłocznego przeniesienia siedziby głównego pełnomocnika frontu Podolskiego do Tarnopola, wraz ze swoim biurem i składnicą lwowską.

Wobec epidemji, koncentrującej się głównie w Pleskirowie i Kamieńcu, postanowiono uruchomić sieć kolumn dezynfekcyjnych pod kierunkiem i zarządzeniem głównego pełnomocnika frontu. Wreszcie uchwalono skupić wszystkie wysiłki i zabiegi całej działalności i akcji jego sanitarniej na froncie podolskim, który wymaga szczególnie usilnej obecnej opieki i pieczy. Jednocześnie hr. Mielżyński czyni starania nad zaopatrzeniem frontu wołyńskiego, który zostanie powierzony specjalnej opiece swojej frontowej organizacji C. K. utworzonej przy dowództwie gen. Listowskiego.

— Przesunięcie nauki szkolnej na godzinę ósmą. Z Rady szkolnej krajowej komunikują: Od dnia 1 marca br. rozpoczynać się będzie nauka we wszystkich szkołach publicznych, podległych Radzie szkolnej krajowej o godzinie ósmej rano. Osobnego okólnika w tej sprawie, prócz ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Rady szkolnej krajowej nie będzie.

— Ferje wiekianocne. Rada szkolna krajowa zarządziła, że ferje świąt Wielkiejnocy będą trwały w Galicji zachodniej od dnia 31 marca do 7 kwietnia, w Ga-

Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11-15.

Z SALI SĄDOWEJ.

Z „hona'erskiej” kary ruskiego żołnierza.

Złoczów, w lutym.

P. Janina Kobiakówna, Polka, objęła funkcję nauczycielki w Kulikach z dniem 1 września 1918. W dwa miesiące później ruski zamach stanu zniweczył wszelkie formy publicznego i prywatnego życia a samotną nauczycielkę, która przebyła ciężki tyfus, wprowadził na ciężkie i twarde tory wśród gwałtów i bezdroży chwilowych okupantów. P. Kobiakówna zamierzała wyjechać do Lwowa, ale wobec przerwanej komunikacji zamiar ten spełził na niczem. Tymczasem budynek szkolny został zajęty przez żołdactwo ruskie i od tej też chwili nauczycielka była narażona na niesłychane z jego strony szykany. Trwała jednak na posterunku i broniła szkoły i jej dobra, chociaż dzień każdy narzucał jej nowe trudności. Szczególnie prześladował ją zarządca lasów, niejaki Jaworski, który postanowił nauczycielkę ze szkoły wyrugować.

W dniu 8 kwietnia 1919 r., gdy Kobiakówna zajęta była kopaniem ogródka szkolnego, dwaj żołnierze ruscy poczuli kręcić się koło jej mieszkania. Zaniepokojona tem poszła do swego pokoju i wnet zjawił się na progu żołnierz Iwan Stefaniuk, który wezwał nauczycielkę do por. Jaworskiego. Ten sam niebawem zjawił się w budynku szkolnym, a zarzucając jej, że wzbrania żołnierzom używania studni, rzucił pod jej adresem te słowa: „Ja wże dobre znam a szcobyś znała suka — że teper kinec „polskim rządóm“, a piznała ruskie prawa — distanesz 25 bukiw!” Obecniymi byli podczas tego wyroku dwaj żołnierze, oskarżony Iwan Stefaniuk i zbiegły Lohin.

Na rozkaz por. Jaworskiego jeden z żołnierzy przyniósł krzesło, postawił je na środku izby, a gdy chora, strwożona nauczycielka cofnęła się pod ścianę, siepacze ruscy dopadli ofiary i rzucili ją na krzesło. Wobec oficera ruskiego rozpoczęła się brutalna, hańbę już nie honorowi, — bo trzeba go mieć, — ale uczucie człowieka, przynosząca egzekucja. Dwaj siepacze kijami bili z siłą zezwierzęconego instynktu a zbój, ich przełożony, stał tuż obok i liczył razy. Po dwunastu razach Kobiakówna omdlała i upadła z krzesła na podłogę, a zbir jeden i drugi dopadli biedną, omdlałą i wymierzili jej jeszcze 13 kijów. Po tym zbydnym czynie ruskich zbójów Kobiakówna bezwładna przeleżała między życiem a śmiercią przez przeciąg trzech tygodni, a lekarze-znawcy orzekli, że doznała ciężkiego uszkodzenia ciała.

Tak się przedstawia czyn hajdamaki. Siepacz-oficer ustąpił z bandami na wschód, żołdak Lohin — pierwszy oprawca zbiegł, pozostał jedynie drugi Iwan Stefaniuk. Oskarżony ten żołdak „usprawiedliwiał się”, że głównym sprawcą był Lohin, a on jedynie na rozkaz oficera bił wówczas nauczycielkę, gdy Lohinowi kij się złamał. Inaczej, zgodnie z faktycznym stanem rzeczy, zeznała nauczycielka, wobec czego na rozprawie głównej w Złoczowie zapadł wyrok, zasądający Iwana Stefaniuka na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Prokurator zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Hajdamackiego zbira-oprawcę bronił adwokat dr. K. Moszyński.

Rejestrujemy wydarzenie, powyżej przytoczone, jako jedno z tych nieprzeliczonych ogniw, z których składa się łańcuch męczeństwa polskiej ludności w dniach gwałtów i bezprawia rozwydrzonej podówczas do zupełnego zaniku, pozbawionej najbardziej prymitywnych zasad ludzkości, duszy ruskiej. We Lwowie mordowali hajdamacy siepacze w biały dzień dziecko na ulicy, — tam na wsi mordowali kobietę, jeńca, wziętego do niewoli, stwarzali gehennę nikulinieckich i kosaczowskich obozów, wobec których rozwiewają się w niwec drobne, stosunkami chwilami wywoływane niedomaganie obozów dzisiejszych. Siepacz por. Jaworski — to tylko drugie wydanie takich zbirów jak czetary Kociany i inne tego typu zbójce. I takie bandyckie dusze miały tworzyć cstoje ładu i porządku!

Sprawy ruskie.

Ukraińcy przeciw likwidacji Sejmu galicyjskiego. Czytamy w „Peredzie”: „Naród ukraiński nie ma przyczyny przelewać łez nad uśmierceniem Sejmu galicyjskiego. A mimo to uchwała Sejmu polskiego jest aktem bezprawia. Sejm galicyjski i Wydział krajowy zniosła obca(!) siła, nie pytając o wolę ludności galicyjskiej. Kompetencje Sejmu galicyjskiego przeniesiono na Sejm warszawski, na który naród Galicji (nowa formacja) nie posiada żadnego wpływu. Zniesienie Sejmu galicyjskiego i przeniesienie jego kompetencji na Sejm warszawski jest aneksją Sejmu galicyjskiego przez polski Sejm i to w tej chwili, gdy prawo-państwowa przynależność wschodniej Galicji nie jest rozstrzygnięta”. A nie tak dawne to czasy, gdy ukraińcy galicyjscy Sejm galicyjski nazywali Sejmem polskim. Czy więc był to Sejm polski, czy galicyjski?

Ataman Iwan Kossak aż z Rzymu usprawiedliwia dra Michała Korolę z Żółkwi, że tenże w czasie okupacji ukraińskiej, będąc powiatowym komisarzem w Żółkwi, nie aresztował ani nie internował Polaków, a nawet za nimi się wstawiał. Co warte jest takie

świadczenie moralności, przysłane z Rzymu, przez człowieka, który sam nie ma zapewne ochoty wracać do kraju.

Kupcy i przedsiębiorcy ukraińscy we Lwowie zazwyczaj prowadzą przedsiębiorstwa pod firmą polską, dla polskiej publiczności mają szyldy polskie, dla ukraińskiej zaś anonse w pismach ruskich, których publiczność polska nie czyta. Tak czynią: Adalbert Zajac, jedyny blacharz ukraiński, przy ul. Ossolińskich 14, Marja Pawluk przy ul. Sobieskiego 12, zegarmistrz Boszwic przy ul. Sykstuskiej 28, cukiernik Urbanik przy ul. Sykstuskiej 35, kina „Kopernik”, „Marusienka” i „Lew”, Jakób Trojan, rymarz przy ul. Zielonej 32, dentysta Acht, przy ul. Sykstuskiej 7, Gelb i Rajczuk przy Ruskiej 3, firma „Odbudowa” przy ul. Kościuszki 3, Iwan Wowk, przy rogu Zyblikiewicza i Mikołaja mleczarnia i restauracja, kuśnierz P. Karpiak przy ul. Kurkowej 11a, Rappaport przy ul. Krasickich 8, przyrządy dla kalek itd. Jak widać, ulica Sykstuska stała się dobrym terenem operacyjnym kupców ukraińskich.

Gazety ukraińskie za darmo. Jak nam donoszą z prowincji, pisma ukraińskie rozsyłają bezpłatnie setki egzemplarzy ludziom, których adresy podają rozmieszczeni po kraju działacze ukraińscy. Niektórzy tacy prenumeratory, zwłaszcza sklepikarze, nie potrzebują kłopotać się o papier. Gdy bank w Kamieńcu przestaje bić hrywny, źródła dochodów lekkich nie pozwolą zapewne gazetom ukraińskim narzucać się w ten sposób publiczności.

Z muzyki.

Występ „Harfy”.

Ubiegłej soboty przypomniał się nam wielce ruchliwy i pracowity chór „Harfa”. Pod batutą dyrygenta p. Belohlavka wykonali Harfiści kilka pieśni, wśród nich Żukowskiego: „Wyleć orle”, piosnkę ludową Maszynskiego i Kotarbińskiego: „Żaby”, kompozycję znaną, może nawet ośpiewaną już, niemniej w dobrym wykonaniu nie tracącą nic z swojej świeżości. „Harfa” śpiewała „Żaby” bardzo poprawnie, z tą subtelną finezją, jakiej żartobliwy ten utwór domaga się koniecznie. Dynamicznie wyprowadził go p. Belohlavek bardzo korzystnie. Ostatni ten występ pozwolił nam stwierdzić, że chór w pracy nie ustaje, co więcej, że stara się uzyskać te równowagę, jaka wywołać może jedynie równomierna obsada poszczególnych głosów. Głosy tenorowe zyskały poważnie na barwie, w czem może zasługa tenora p. Kapuścińskiego, który ostatnim razem wystąpił jako solista. P. Kapuściński odśpiewał Kałowicza: „Zamuconej” i Chopina: „Rzy mój gnłady”. Głos to prawdziwie piękny. Gdyby ten miłody śpiewak poświęcił trochę pracy kształceniu swego pięknego organu, mógłby po czasie dojść do prawdziwie poważnych rezultatów i być nie tylko podporą chóru, ale i pierwszorzędnym solistą.

Prof. Lesław Jaworski.

— Koncert Wacława Kochańskiego w piątek 20 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Tow. Muzycznego. Pozostałe bilety do nabycia w składzie nut B. Poloniec-kiego przy ul. Tańskiej 1.

— Koncert Matyldy Lewickiej primadonny opery warszawskiej, śpiewaczki, obdarzonej zdaniem fachowców najpiękniejszym głosem w Polsce odbędzie się we wtorek, 24 b. m. Artystka, najwybitniejsza u nas, przedstawicielka „bel canta” wykona okazały program, złożony z popisowych arii operowych Wagnera, Verdiego i Masseneta, oraz szeregu pieśni Beethoven, Schuberta, Brahmsa, Wolfa, Kałowicza, Różyckiego, Szymanowskiego Szopskiego i Niewiadomskiego. Audycja p. Lewickiej będzie niewątpliwie dzięki wysokiej umiejętności śpiewaczki artystki jedną z najpiękniejszych produkcji wokalnych bieżącego sezonu. Akompaniuje kapelmistrz dr. Artur Rodziński. Bilety do nabycia u Seyfartha.

W Administracji naszej złożyli:

Na flotę polską handlową:

Dr. Wurst z Kalusza z powodu zajęcia wybrzeża morskiego przez wojska polskie 50 Mk.

Na plebiscyt cieszyński:

Augustowie Łozińscy dla uczczenia pamięci ś. p. wuja Feliksa Skrochowskiego 50 K.

B. Żarski w Skwarzawie nowej p. Żółkiew 35 Mk.
Władysław Klimczak 25 mk., uczennice Zakładu Zofji Strzałkowskiej jako dochód z przedstawienia „Jasełek” 660 Mk.

Na flotę polską:

Ks. Stanisław Nowacki, Darachów, 100 Mk.
Polska Organizacja Narodowa, Koło T. S. L. i „Sokół” w Przemyślanach, ze zbiórki, urządzonej w czasie nabożeństwa z okazji objęcia morza przez Rzeczpcsp. Polską 472'06 Mk.

Zebrane na uroczystości w powiecie Rohatyńskim przez p. Józefa Cieńskiego, przewodniczącego Organizacji Narodowej 4.969'— K i 1.374'— Mk.

Na plebiscyt mazurski:

Augustowie Łozińscy dla uczczenia pamięci ś. p. wuja Feliksa Skrochowskiego 50 kor.

Z Gdańska.

JARMARK GDAŃSKI

Gdańsk. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyła się formalność uroczystego otwarcia jarmarku gdańskiego, właściwie jednak otwarcie odbędzie się dopiero 2 dni później, aniżeli pierwotnie planowano, a to z powodu spóźnienia się ekspozatów niemieckich a przedewszystkiem z Berlina. Przyczyną tego spóźnienia są trudności transportowe na kolejach pruskich.

O GRANICĘ MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM.

Gdańsk. (PAT). Wczoraj przybył tu przewodniczący głównej komisji granicznej i odbył konferencję z p. Towerem. Posiedzenia komisji granicznej polsko-gdańskiej mają się rozpocząć w dniu dzisiejszym.

„Danz. N. Woche” omawiając te posiedzenie pisze. Na pierwszy plan narad komisji wysuwają się 2 kwestje a mianowicie kwestja Tczewa i półwyspu Helu. Krótkie panowanie polskie w Tczewie wykazało, że Gdańsk bez Tczewa nie może istnieć. Obszar Hohensteina (Pszczółki) i Guitlandu musi być przyznany wolnemu miastu Gdańskowi, aby zapewnić mu swobodną komunikację wewnętrzną. Tak samo nie można sobie pomyśleć na dłuższą metę portu gdańskiego bez Helu, gdyż półwysep ten jest kluczem do wolnego miasta Gdańska. Obie te sprawy są dla Gdańska kwestją życia.

TRAKTOWANIE POLAKÓW.

Gdańsk. (PAT). Tutejsi urzędnicy policyjni narodowości polskiej postanowili utworzyć odrębny związek ekonomiczny i w tym celu zwołali zebranie wszystkich urzędników policji narodowości polskiej w Gdańsku. Jako jednemu z inicjatorów tego zebrania p. Makowskiemu — wyteczono w następstwie tego dochodzenia o zdradę stanu traktując go jako obywatela pruskiego. Prezydent policji Früheugel udzielił p. Makowskiemu rady, aby o ile czuje się Polakiem, ustąpił z urzędu.

Wadomości gosp. Izby handl.

I przemysł. we Lwowie.

Zgłoszenie towarów zakupionych w Czecho-słowacji na podstawie umowy kompensacyjnej.

Kupcy i przemysłowcy w okręgu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, którzy na podstawie umowy kompensacyjnej zakupili towary w Czecho-słowacji i towarów tych z powodu wyczerpania umowy kompensacyjnej nie otrzymali, mają zgłosić pisemnie w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie, z powołaniem się na liczbę 237/H do dnia 1 marca 1920 i. szczególnie dokonanych transakcji celem zaliczenia ich na poczet nowej umowy kompensacyjnej z Czecho-słowacją.

Z komitetu ulg celnych.

Dnia 22 bm. odbyło się 2-gie posiedzenie Komitetu ulg celnych, na którym omawiano treść art. 2 rozporządzenia ministrów skarbu oraz przenysłu i handlu z dnia 4 listopada r. u. w przedmiocie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów (Uz. Ustaw Nr. 95 — 1919 r. p. 512), oraz projekt przepisu wykonawczego, do powyższego rozporządzenia. W sprawie treści art. 2 rozporządzenia uchwalono zaopiniować, by do 10 marca r. u. rząd stosował ulgi celne — do wszystkich przedmiotów, wymienionych w art. 2, z wyjątkiem turbin wodnych których bezcłowy wwóz winien być wzbroniony, oraz do blach miedzianych, niezbędnych do odbudowy maszyn włókienniczych, o ile sprawa ta zostanie dostatecznie przez przemysł włókienniczy umotywowana.

Następnie zostały przyjęte opracowane przez M. P. i H. przepisy wykonawcze do rozporządzenia, podług których z ulg celnych mogą korzystać tylko zakłady fabryczne lub warsztaty rolne, zniszczone przez działania wojenne lub pozbawione przez władze wojskowe maszyn i urządzeń fabrycznych lub też rolniczych, oraz wyrabiające artykuły dotychczas w kraju nie wyrabiane lub wyrabiane w ilościach niedostatecznych. Ulgi powyższe będą przyznawane na podstawie odpowiednich zaświadczeń właściwych izb przemysłowo-handlowych, rolniczych, Urzędów przemysłowych i organizacji społecznych, reprezentujących rolnictwo. (Przemysł i Handel.)

Eksport terpentyny drzewnej, smoły i koszy wiklinowych do Szwecji.

Szwecja poszukuje terpentyny drzewnej, smoły i koszy wiklinowych z Polski, ewentualnie za kompensatą.

Ceny: 1) za terpentynę czyszczoną 100—130 K szw. za 100 kg. fob Gdańsk, 2) za nieczyszczoną 50—90 za 100 kg. fob Gdańsk, 3) za smołę dobrą 30—70 K szw. za 100 kg. fob. Gdańsk. — Bliższych informacji udzieli Skandynawsko-Polska Izba handlowa, Warszawska, Sienna 16.

Jarmarki w Londynie, Glasgowie i Birmingham odbędą się od 23 lutego do 5 marca 1920.

Jarmark w Lipsku

Ogólny jarmark wzorów odbędzie się od 29 lutego do 6 marca 1920.

Jarmark techniczny odbędzie się od 14—20 marca 1920 r.

Prospekty są do przegladnięcia w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie, Mezanin, Oddział ruchu handlowego (referent Skowroński).

Dział ekonomiczny.

O Szczawnicę.

W Sejmie wniesiono interpelację w sprawie własności zdrojowiska Szczawnicy.

„Kurier Warszawski” dodaje do tej wiadomości następujący komunikat:

Józef Szalay pragnął uczynić ze Szczawnicy pierwszorzędną uzdrowisko i podarować je narodowi polskiemu.

W myśl tych intencji, Szalay 23 lutego 1875 roku, a' tem wielkoduszny zapisał ołbrzymi majątkiem na rzecz narodu, na popieranie nauki polskiej. Szalay mianował Szalay krakowską Akademię umiejętności.

„Za życliwą pomocą ludzi dobrych — brzmia słowa testamentu — udać mi się mogło pokonać mnogie przeciwności, jakie mi w drodze stawały, a doprowadzić zdrojowisko na stopę już o tyle świętą, że się śmiało chlubić mogę, iż powstałszy i wzrósłszy z pracy mojej mozolnej, stać się już powinno niepoślednią pamiątką dla kraju, jaki mnie żywił i który szczerze pokochałem”.

A dalej czytamy w testamencie:

„Any zdrojowisko coraz bardziej wzrastało dla pomysłności kraju i dla cierpiącej ludkości, zapisałem ja Akademii umiejętności z obowiązkiem utrzymywania i rozwijania tych zakładów na pożytek i bogactwo kraju”.

Natomiast Szalay zawiodły, Szczawnica w rękach Akademii umiejętności poczęła upadać. Oddawano ją w dzierżawę ludziom, którzy chcieli głównie jak najwięcej zysków wyciągnąć. Ostatecznie postanowiono pozbryć się zapisu wbrew woli hojnego testatora, który zastrzegł wyraźnie: „Zwyczwyczajem mojem jest, aby Zakłady zdrojowe w Szczawnicy na zawsze w całości przy c. k. Akademii

umiejętności w Krakowie i pod jej kierownictwem pozostawały i nigdy na obcą własność czy to w drodze sprzedaży, czy też wstępstw, czy na innej drodze jakowej — nie przeszły...”

Akademia umiejętności sprzedała Szczawnicę dnia 1 lipca roku 1909. Pod naciskiem ówczesnego prezesa Stanisława hr. Tarnowskiego, sprzedano Szczawnicę jego kuzynowi, Adamowi hr. Stadnickiemu, właścicielowi 30.000 morgowego kłosa Rytno i Nawojowa. Samą szacunkową ustalono na 460.000 koron, przyczem hr. Stadnicki d. i zadatku 100.000 koron, resztę zaś w kwocie 360.000 koron pozwolono mu spłacać przez lat 20, począwszy dopiero od 1 lipca roku 1914 w 10 równych ratach półrocznych po 9 tysięcy koron półrocznie.

Na majątek ten składają się:

1) źródła mineralne Józefina, Stefan, Magdalena, Waleria, Jan, Szymon, Wanda z pawłona ni krwiem. Dochód ze sprzedaży samych wód dojść może do 100.000 koron rocznie;

2) dwa zakłady kąpielowe Szymon i Jan;

3) inhalatorjum;

4) zabudowania: wielki dom restauracyjny, ołbrzymi dom zdrojowy z salami teatralną i odczytowa, oraz kilku fontannami;

5) 15 willi, dom kancelaryjny, dom dla lekarza, dom dla ogrodnika. Do tego należy pełne umeblowanie setek pokojów z pościelą, bielizną, kołdrami itd.;

6) dwa przepiękne kilkunastomorgowe parki z rzadkimi okazami drzew, galerjami, deptakami dwiema kaplicami.

Szczawnica — własność narodowa — przeszła w ten sposób w ręce prywatne.

Niezwłocznie po dokonaniu aktu sprzedaży rozległy się ze sier kompetentnych głosy protestu. Akt sprzedaży uważano raczej za darowiznę, gdyż suma spłat rocznych nie dochodzi nawet do tej wysokości, jaką dać może sama wysyłka wód szczawnickich. Sądono, iż instytucja tak poważna, jak Akademia umiejętności, była tu poprostu wprowadzona w błąd i w fałszywą grę. Ale akt sprzedaży był podpisany. Interwencja w Wiedniu spełza na niczem.

Wznowiono więc po utworzeniu się rządu polskiego sprawę, dążąc do obalenia aktu sprzedaży i pwrócenia Szczawnicy Państwu polskiemu w myśl wyraźnej woli zapisodawcy, ś. p. Szalay.

O ile nam wiadomo, władze rządowe zainteresowały już kra owską Akademię umiejętności celem otrzymania bliższych objaśnień. Ponadto kompetentne władze mają rzecz zbadać i orzec, czy i w jaki sposób można będzie akt sprzedaży unieważnić.

✱ Przygotowania do parcelacji. W kołach sejmowych krąży pogłoski, jakoby prezes Głównego Urzędu Ziemińskiego polecił sporządzić komisarzom ziemskim do dnia 12-go marca spis majoratów i zniszczonych majątków ziemskich prywatnych do parcelacji.

✱ Bank angielsko - polski. Przed kilku miesiącami grupa finansowo - przemysłowa uzyskała koncesję na instytucję kredytową p. n. „Bank depozytowy” z kapitałem 5 milionów marek.

Do grupy tej przystąpił syndykat, złożony z 9 wielkich banków angielskich, rozporządzających kapitałem przeszło 100 miliardów marek, a uzyskawszy aprobatę miarodajnych władz polskich, postanowili kapitał Banku depozytowego podnieść na razie do 25 milionów mk. Wyjednać zezwolenie ministerjum skarbu oraz przemysłu handlu na zmianę nazwy banku na „Angielsko - Polski”. (Gaz. Warsz.)

✱ Niższe kursy leśne. W celu przygotowania fachowego pewnej liczby podleśnych, których brak silnie się odczuwa niezbędnych dla leśnictw państwowych, staraniem sekcji gospodarczej Z. C. Z. W. powstały 6-cio miesięczne kursy leśne, wieczorowe. Kursy otwartymi zostały 22 stycznia r. b. w gmachu gimnazjum imienia Zygmunta Augusta.

Sluchaczy z wykształceniem, co najmniej 4-ro klasowym, wstąpiło na kursy 46, złożyli oni zobowiązanie, że po nkończeniu kursów, wstąpią na dwuletnią służbę w leśnictwach państwowych.

Wykładają się tam następujące przedmioty: matematyka, miernictwo i kreślenie, odnawianie lasów, urządzanie lasów, buchalterja, łowiectwo i rybołówstwo, ogrodnictwo i pszczelnictwo oraz język polski.

✱ Papier w Anglii. Papier przywoziła Anglja przed wojną głównie ze Skandynawji i z Nienuec. Kartony importowano z Finlandji a kartony ze słomy z Holandji. Ceny papieru są w Anglii mniżej więcej o 500 procent wyższe od przedwojennych. Obecnie weszli w kontakt z rynkiem angielskim producenci papieru z Czech. Wobec niskich cen, wynikających z różnic waluty, popyt na ich towary jest ogromny. O bok papieru wysyłają Cześć do Anglii drzewo, szkło, porcelanę, galanterje i t. d.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem piśmem 1 k. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnem piśmem lub jego miejsce 3 kor.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

KUPNO i SPRZEDAŻ.

Ślów miękki

I szmaty do czyszczenia maszyn

zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia w kancelarji drukarni.

Wysokie 20'e po kolana sznurowane buty sprzedam W. Bema 22 parter. 866

Jadalnia orzechowa okazynie do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji Pisma pod „Jadalnia”. 864

Kapelusze i woa e żałobne modne i tamie poleca M. Topolnicka Kopernika I nad apteką, Mikolascha. 578

Kupię kilimy i dywany perkie, obrazy ręczne. Zgłoszenia do Administracji pod „Kilim”. 806

Kamienice nowa, w śródmieściu kupię zaraz. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Śródmieście”. 860

Kupię salnik w dobrym stanie. Oferty wraz z podaniem warunków do Administracji pod B. B. 807

Do nabicia dla znawców niezwykła kolekcja rogów, myśliwska szafa w ogniu malowana i łóżka antyczne Japońska 5, I p. na lewo 822

Galry. lokomobile, Motory benzynowe, łamacze do kamieni, kuźnie polowe dostarcza „Pilot” Lwów, Batoiego 4. 772

Kto chce dobrze kupić lub sprzedać kamienicę, wille albo kapitał wypożyczyć na dobrą hipotekę niech się zerkawie zgłosi do Biura „Celeritas” Lwów, Jagiellońska 17 849

Max mało używany młot sprężynowy wielkość 2 poleca „Pilo.” Lwów, Batoiego 4. 821

Sprzedam psa legawego maści srebrno-czarnej 14 miesięcznego nretresowanego tylko w dobre ręce. Zgłoszenia: Lwów, ul. Potockiego 1. 65 oficyny Nr. drzwi 2 pod W. H. 792

Poszukuje dostawy mleka każdą ilość ulica Czarneckiego Nr. 10 Knoll. 786

Kosmecz pole naftowe hr. Roman Państwowy Notariusz w Jablonowie (przez Kołomyje) kupi kilka udziałów Spółki założonej r. 1902 dla eksploatacji pomieszczonego terenu. Ponieważ prawo eksploatacji przechodzi od roku 1927, w ręce inncj spółki, przeto wartość obecnych udziałów z każdym rokiem jest blżej zera; mimo to, kto zaraz się zgłosi, otrzyma zwrot włożonego kapitału i dotychczas procent. 381

Sprzedam suknię czarną wełnianą na szczupłą osobę. Zgłoszenia pod „Praktyczność” do Administracji Słowa 894

Kupię pianio w dobrym stanie. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Piano”. 895

Za 1100 koron okazynie sprzedam eleganckie buciki z błętej skóry okładane brązową skórka, Nr. 37. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Buciki”. 897

Trzy pary koni roboczych z tego jedna para młode, bardzo szybkie w biegu w cenie 26 tysięcy marek, dwie pary roboczych w cenie para 19 tysięcy marek i 19 tys. 500 marek do sprzedania Hotel warszawski plac Bernardyński. 838

Do sprzedania futro męskie, w bardzo dobrym stanie, podbite tchórzami, z koł iersem bobrowym. Oglądać można przy ul. Andrz. Potockiego 1 8, I. p. drzwi na lewo, od godz. 11—13. Handeleski wykluczeni. 890

Kupię drzewostany rębne a to dąb, sosna, jasion i inne w każdej okolicy. Oferty z dokładnym opisem tyko od właścicieli lasów, względnie pełnomocników, proszą się przysyłać pod adresem „Drzewostany” za okazaniem wilitu inseratowego do Administracji Słowa Polskiego Lwów. 735

Koreczki damskie → korki — Ormiańska 12. 736

MIESZKANIA i SKLEPY.

Pansjonat „Helena” Sapiehy 2, Pokój z utrzymaniem do wynajęcia. 181

Poszukuję eleganckiego pokoju umeblowanego w śródmieściu od 1-go marca. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Elegancki”. 892

Mieszkanie piękne 4 pokoje i kuchnię, i t. d. blisko temu kto mi dostarczy natychmiast do domu po cenach taryfowych tonę węgla, 20 kg. mąki białej i 20 kg. cukru. Zgłoszenia szczegółowe z podaniem nazwiska i zatrudnienia do administracji pod „Węgiele”. 885

POSADY ZAOFIAROWANE.

Poszukuję ekonoma Polaka, żonatego, na ordynarję, z ukończoną szkołą niższą rolniczą do feltwarku obiętości 500 mo g. w powiecie radeckim. Odpisy świadectw proszę nadsyłać pod adresem Administracji Słowa polskiego dla M. R. 621

Kilku roznosicieli zna dzie stałe zajęcie. Administracja „Słowa polskiego”. 1562

Potrzebna mundantka pisząca biegle na maszynie za dyktandem, pożądanym język francuski. Zgłoszenia pod: „Mundantka” do Admin. Słowa. 834

Pierwszorzędną siłę techniczną do prowadzenia gorzelni przemysłowej i Rafinerji spirytusu poszukuje się. Zgłoszenia pisemne pod „Gorzelnik” do Biura ogłoszeń, Feliksa Stamera, Kraków, Srodzka 13. 876

Fabryka Portland Cementu i Dolomitu

T. A. SZCZAKOWA przyjmie natychmiast na dogodnych warunkach

Korespondenta (tkę)

piszącego (a) biegle na maszynie możliwie ze znajomością stenografii, dalej pomocnika buchalterskiego możliwie z praktyką.

Umeblowane pokoje kawalerskie ze światłem i opalem na miejscu. W kuchni urządzonej niższe ceny. 889
Niewzględzione podania pozostaną bez odpowiedzi. Odpisów świadectw nie zwraca się.

POSADY POSZUKIWANE.

Bona niemka z bardzo dobrimi swa i uctwami poszukuje miejsca Informacji i najlepszych rekomendacji udzieli Wanda Rylska Uhryńów koło Sokala. 850

Agencja Kostiuka Kopernika 19 umieści maturzystów, nauczycieli, nauczycielki, tony francuzki, angielski, froebianki, korespondentki, korespondentów, urzędników gospodarczych, wszelką doborową służbę dworską, miastową, restauracyjną, hotelową. 380

Leśniczy bez egzaminu, bezdzietny, długoletni praktyk, pragnie znaleźć posadę. Agencja Kostiuka Lwów Kopernika 19. 381

Przemysłowy Zakład w Zach. Małopolsce

poszukuje 1 samodzielnego buchaltera bilansisty, z dłuższą praktyką i znajomością buchalterji, fabrycznej i 1 Sandakontystę, z ujęszą praktyką fabryczną Ułatwienia aprowizacyjne i mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia pod: „Fabryka 19 0” do Biura „Ruch” Kraków, Szczepańska 9. 654

WYCHOWANIE I NAUKA.

Udział zbiorowych lekcji języka angielskiego w rodzinach i populudniowych. Zgłoszenia do Adm. str. Słowa pod „Angielski”.

Wzajemian za lekcje języka francuskiego udzielię ekcji fortepianu. Zgłoszenia pod „Ukończona konserwatorjum” do Admin. Słowa 893

Lecyj gry na fortepianie udziela ukończona konserwatorystka z dyplomem. Zgłoszenia pod „Dyplom” do Admin. Słowa. 86

Szkoła rysun ów i malarstwa dla dzieci i młodzieży, mał. Wandy Zygulskiej Pogonowskiej przyjmuje wpisy na kurs starzy i młodszy od 3—5 ul. Dąbrowskiego 1, 12, II. p. 884

Zarządca dóbr z ukończoną szkołą rolniczą, dwudziestokilkoletnią praktyką gospodarczą, Polak, lat 48, poszukuje posady na zarządzie. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać post-rest. Monastyrzewska dla zarządcy D. H. 83

MAŁŻEŃSTWA.

Przystojny kawaler lat 48, kierownik kopalni nafty, z rocznym dochodem 60 tysięcy koron, z braku znajomości pragnie zapoznać się tą drogą z panną lub wdową przystojną z majątkiem w wieku od 30—31 lat w celu matrymonialnym. Zgłoszenia proszę wysyłać do Borystawia skr. poczt. 138 pod „Rapid” z fotografiami, które na żądanie zwracam. Dyskrecja pod słowem honoru. 886

ROZNE DONIESIENIA.

Kto jedzie do Równa zechce podać adres Lwów. Zaważki (Lębo) a 21. 891

Mleczarnia ul. Kopernika 9 (obok Kino Kopernik) poleca śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych. 634

Kupię maszynę do pisania w „UNDERWOOD” do dobrego stanu 861
Zgłoszenia do Admin. Słowa pod: „Underwood”.

AUTOMOBILE

KUPUJE I SPRZEDAJE

Spółka samochodowa

„MOTOR”

Lwów, ul. Kopernika 1. 53.

504

Największy w kraju dziennik polityczny

„Gazeta Warszawska”

założony w r. 1774,

wznowiony przed laty **Romana Dmowskiego,**

dziewięciu przez

wychodzący pod redakcją naczelną

Z. WASILEWSKIEGO,administracją **M. NIKLEWICZA.**

Redaktorzy: J. Hłasko, B. Wasilczyński, W. Jabłonowski, W. Kryński, M. Trajdos.

Rozległe z pierwszego źródła informacje.

Stały korespondent w Paryżu **K. Smogorzewski.**Korespondent w podróży po ziemiach polskich: red. **Prz. Mączewski.**

Referenci artystyczni:

St. Niewiadomska, St. Pieńkowski.

renumerata

przeosyła

mk. 10 miesięcznie.**WARSZAWA, Zgoda 5.**

631

Prawdziwą glicerynę do rąk

goleci najtaniej

259

Ludwik Hoszowski

Główny skład farb i materiałów

Lwów, ul. Akademicka 1. 3**W dzielnicy Gródeckiej**

czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulińskiego przy ul. Gródeckiej 13.

Wydziarżawie wille z ogrodem w śródmieściu tuż przy tramwaju. Zgłoszenia do Administracji pod „Solidny lokator”. 803

Żelazo fasonowe, blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych gwoździe, złom maszynowy do topienia, a także Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimie.**Ogłoszenie.**

Na Wainem Zgromadzeniu stowarzyszenia Sklepu biawatno-galanteryjnego „Wanda” w Stryju zarejestrowanego z jednokrotną ograniczoną poroką w dniu 30 grudnia 1919 uchwalone zostało rozwiązanie i likwidacja Stowarzyszenia, co Sądowi okręgowemu jako handlowemu w Stryju w sposób przepisany zgłoszono. Wobec tego (po myśli § 40 ust.) o stowarzyszeniach wzywa się wszystkich wierzycieli stowarzyszenia, by swe pretensje do stowarzyszenia zgłosili.

DYREKCJA.

882

Sołtykowa. Pożniakowa. Kaletowa.

Kto chce oddać ziemię we wschodn. Małopolsce na parcelację — niech się zgłosi do **Polskiego Biura Parcelacyjnego** we Lwowie, ul. Bourlarda 2, które przeprowadza na podstawie uowaznienia Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie parcelację osadniczą. 731
Parcelacyjne sprzedaże dokonywane przez to Biuro nie potrzebują osobnego zezwolenia.

„Polimex” Polski Związek Handlowy, Oddział spożywczy, Hotel Francuski, organizuje detaliczną dostawę kartofli wiosennych do domu. Konsumentom chcącym brać udział w tej organizacji, zechcą zgłosić się w dyrekcji. 874

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibutki cygaretowe

„SOLALI”

są najlepsze.

138

VIII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE**Akcjonariuszów****ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO, TOWARZYSTWA AKC.****WE LWOWIE**

(przedtem Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego Tow. akc. we Lwowie)

odbędzie się

w sobotę, dnia 20 marca 1920 r. o godz. 5-ej popoł. w lokalu Banku, przy ul. Trzeciego Maja 1. 5.

z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1919.
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej o zamknięciu rachunków za dziesiąty rok administracyjny.
3. Wnioski Rady zawiadowczej w przedmiocie rozdziału czystego zysku.
4. Podwyższenie kapitału akcyjnego Banku.
5. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych (§ 38 statutu).

Pp. Akcjonariusze, chcący wziąć udział w powyższem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje najpóźniej do 5 marca b. r. w kasie Banku we Lwowie względnie w Oddziałach, w Krakowie, lub Lublinie.

We Lwowie, dnia 17 lutego 1920.

Rada Zawiadowcza

Ziemskiego Banku Kredytowego Tow. akcyjnego we Lwowie.